

## Po co nam skanseny?

Szumiące łany, drewniane chałupy wśród zieleni i ich mieszkańcy żyjący w zgodzie z rytmem przyrody – to obraz polskiej wsi obecny w sztuce i wspólnej wyobraźni. Ile w nim prawdy? Czy wieś kiedykolwiek tak wyglądała? Prawdy o wiejskiej arkadii można dziś szukać w rodzinnych opowieściach i wizjach artystów. Najbardziej namacalne świadectwo życia dawnej wsi dają jednak skanseny.

W muzeach pod otwartym niebem można odbyć podróż w czasie. Etnografowie odtwarzają w nich nie tylko budynki i wnętrza, ale też codzienne życie ludzi: ich pracę, wiarę, marzenia i troski.

W skansenach można zobaczyć chałupy i dwory, świątynie i kapliczki, budynki gospodarcze i gminne. Przeniesione są do nich budowle zarówno wielkie – np. tartak – jak i drobniotkie przedmioty, choćby paciorki koralu. Łączy je jednak wspólna cecha: są zrobione z drewna, chleba, gliny, papieru, słomy i innych materiałów, które łatwo poddają się działaniu czasu. Są kruche, a przez to wyjątkowo cenne. To od pracy etnografów i konserwatorów zależy przetrwanie chronionych w skansenach śladów przeszłości. Projekt „Skansenova – systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu” jest dla nich wsparciem w tych wysiłkach.

Oprócz ochrony i konserwacji drewnianych zabytków Skansenova służy też zwiedzającym. Na gości czekają specjalne ścieżki zwiedzania. Z bogatej tematyki etnograficznej wybraliśmy motywy, które szczególnie mogą zainteresować zwiedzających: miłość, śmierć, magia, podziały społeczne czy miejsce kobiet w społeczności. Dla dzieci i rodzin powstał specjalny przewodnik „zrób to sam”, który inspirował do poznawania świata dawnej wsi przez działanie i zabawę.

### INWESTYCJE W SKANSENIE W RAMACH PROJEKTU

## SKANSENOVA

- wymiana, konserwacja i malowanie dachów oraz prace remontowo-konserwacyjne ścian w trzech obiektach;
- instalacja systemu CCTV (monitoringu wizyjnego) i systemu SSWiN (alarmowego);
- wyposażenie multimedialne (infokiosk, stanowisko holograficzne, multimedialna historia wsi, obróbka lnu i wełny).



foto: M. Chlanda, MIK 2017

### Czy wiesz, że...

...w wyniku działań projektowych dawne zabudowania dostojnie odzyskały blask, w szczególności stojąca naprzeciw wejścia chałupa Anny Kozioł? Przez lata czerniejący, dziś budynek przypomina domostwa najlepszych sidzińskich gaździn...

„Rezolutno baba — gaździno — miała zawdy w izbie poprzontane, dzieciyska łoprane, zarcie uwarzone, a ściany z pola jaz się świeciły w słońcu”...

- Chałupa Banasika
  - drewniane drzwi
  - piec
  - pompa strażacka
- Spichlerz
- Kuźnia
- Chałupa Anny Kozioł
  - warsztat tkacki
  - żelazko z duszą
- Młyn wodny
- Chałupa Wójta Maja
- Dzwonnica loretańska
- Chałupa zagrodowa Gałki
- Figury boginek
- Figura diabła

wydawca: Małopolski Instytut Kultury w Krakowie

małopolski instytut kultury **MIK** INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO MAŁOPOLSKA

opracowanie graficzne: DoLasu | pracownia graficzna Anna Prusiewicz, Renata Surowiec

fotografie [chyba że podpisano inaczej]: Klaudyna Schubert, MIK 2018

# SKANSENOVA

## Wrota do zaczarowanego świata wiejskiej codzienności

Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej

### O PROJEKCIE

## SKANSENOVA

– systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu to projekt inwestycyjny realizowany wspólnie przez osiem podmiotów: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (partner wiodący projektu), Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej, Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej, Gminę Dobczyce oraz Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. **Główny cel projektu** to zachowanie zabytków architektury drewnianej (w tym sakralnej) poprzez zapewnienie ochrony i opieki konserwatorskiej, zabezpieczenie przed pożarem i klęskami żywiołowymi. Modernizacja skansenów obejmuje nie tylko ich renowację i wprowadzenie nowych elementów, ale także rozwój oferty kulturalno-edukacyjnej i działań promocyjnych. W ramach projektu zmodernizowano 87 zabytków nieruchomych, 10 wystaw stałych oraz przystosowano wybrane obiekty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. 81 obiektów zostało zabezpieczonych przed kradzieżą i zniszczeniem.

### WARTOŚĆ PROJEKTU

**Całkowita wartość:** 13 608 004,62 zł, w tym: dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 9 119 674,31 zł, **budget JST i inne krajowe środki publiczne:** 4 488 330,31 zł.

[www.skansenova.pl](http://www.skansenova.pl)



Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej

Skansen w Sidzinie – Muzeum Kultury Ludowej  
34-236 Sidzina b.n.  
tel. 501 597 208  
[www.skansen.bystra-sidzina.net](http://www.skansen.bystra-sidzina.net)



# Wrota do zaczarowanego świata wiejskiej codzienności



## DREWNIANE DRZWI DO CHAŁUPY BANASIKA

NR 1 NA MAPCE

Drzwi są oczywistą barierą między światami: dostępnym, ale nieprzewidywalnym, zewnętrznym – a ukrytym, ale uporządkowanym, rodzinnym. Aby wewnątrz domostwa było przestrzenią przyjazną, należy je oswoić zwyczajami i rytuałami. Widzimy to w układzie sprzętów domowych: w białej izbie pod sufitem wiszono w rzędzie religijne obrazy kupione na odpustach, a na łóżkach piętrono wyszywane poduszki jako znak dobrobytu.

Te drzwi pełnią jeszcze jedną rolę: odgradzają naszą – zwiędzających – rzeczywistość od rzeczywistości dawnych gospodarzy domu. Są magiczną granicą.

Ciężkie drewniane drzwi wykonano bez użycia gwoździ, tak samo jak całą chałupę. Są szczególnie zdobione: drewnianymi kołkami. Zabezpieczały domostwo przed nieproszonymi gośćmi i chroniły przed zimą.

## PIEC W CHAŁUPIE BANASIKA

NR 1 NA MAPCE

Piec ogrzewał i żywił w czasach, gdy ciepło i jedzenie kosztowały wiele wysiłku. Od jakości pieca i opału zależało zdrowie domowników: rozgrzewały, ale bywały też źródłem dymu, a często i pożaru. Sztuka pieczenia chleba była równie ważna jak umiejętności zduna – tu też chodziło o zdrowie.

By wypiek się udał, trzeba było znać czas i temperaturę pieczenia. Wierzone, że rosnącemu w dzieży ciastu szkodziły przeciągi; wizyta obcego w trakcie pieczenia chleba miała nie służyć wypiekowi. Gotowy bochenek otaczano ciężką przednią kreslono nań znak krzyża, nie kładziono go na wypukłej stronie, nigdy nie wyrzucano resztek chleba. Gdy na przednówku (czas przed żniwami) kończyło się ziarno na chleb, czekano na niego z utęsknieniem do dożynek.



## ŻELAZKO Z DUSZĄ

NR 4 NA MAPCE

Proste urządzenie codziennego użytku, żelazko z 1850 roku, jest symbolem pracowitości i dbałości o dom dawnych gospodyń. Wytarta rączka żelazka świadczy o długim użytkowaniu, możliwe, że przez kilka pokoleń kobiet. Przypomina też o ciężarze przedmiotu – nieporównywalnym z dzisiejszymi żelazkami.

Żeliwny, nagrzewany nad ogniem wkład do żelazka nazywa się duszą. Trudno o trafniejsze określenie: rozżarzona „dusza” daje życie żelazku, by wykonywało swoją pracę. Prasowanie trwało tak długo, jak długo „dusza” je ożywiła i jak długo palił się ogień pod kuchnią – on przywracał jej życie, gdy stygła. Prasowanie, podobnie jak pieczenie chleba, należało dobrze zaplanować.



## POMPA STRAŻACKA

NR 1 NA MAPCE

Ogień budził grozę nawet w czasach, gdy został okiełznany i zamknięty w wiejskich piecach. Nowoczesne urządzenie zwiększało skuteczność człowieka w walce z żywiołem, który czasami wymykał się spod kontroli.

W 1931 roku na skutek zaproszenia ognia przez dzieci wybuchł w Sidzinie ogromny pożar, który rozprzestrzenił się na rolach Czarnowej, Pastwowej, Łosiowej, Papajowej i Majowej. Ogień przypominał o swojej sile: wiatr wyrwał całe sory gontów z płonących domów i rozrzucał je na kilka kilometrów. W Sidzinie spłonęło wówczas tylko 38 domów i 40 stodół, bo dzięki pompie i sprawnej akcji strażaków udało się ugasić płomienie i zabezpieczyć pozostałą część wsi. Jej zakup sfinansowano ze składek mieszkańców Sidziny i emigrantów osiadłych w Stanach Zjednoczonych.

## DZWONNICA LORETAŃSKA

NR 7 NA MAPCE

Dzwonnica loretańska to obiekt zarówno poświęcony Stwórcy, jak i magiczny. Dzwoniono tu w południe na Anioł Pański. Wierzone też, że dźwięk instrumentu przywoła legendarnego planetnika rządzącego chmurami, który mógł je rozpędzić i ochronić mieszkańców przed burzą i piorunami. Mityczna istota nie zawsze służyła pomocą. Czasem – potrafiąc łąćuchami – powodowała burzowe grzmoty.



Uchylając drzwi do chałupy w Sidzinie, wchodzimy nie tylko do przeszłości, ale też do świata działającego na innych zasadach. Dawny chłopski świat był pełen cudów, zagadkowych zjawisk. W wyobraźni ludowej funkcjonowało wiele fantastycznych postaci, których istnienie było między innymi wyjaśnieniem zjawisk przyrody. Współżycie z nimi wymagało wielu działań magicznych. Dzwonienie w wieży loretańskiej służyło chwale Bożej, umożliwiało także nawiązanie kontaktu z planetnikiem, który hałasował „burzowymi łańcuchami”. A wędrowiec zagubiony pomiędzy wioskami mógł na tutejszych bagnach i uroczyzkach spotkać tajemnicze zjawy. Skansen w Sidzinie uchyla drzwi do zaczarowanego chłopskiego świata pod Babią Górą.

## KUŹNIA Z KOŃCA XIX WIEKU

NR 3 NA MAPCE

Kowalstwo od dawien dawna było zawodem magicznym. Umiejętność rozmiękczenia i formowania metalu budziła podziw i respekt. Niegdyś w Sidzinie było kilka kuźni, a zawód kowala był dziedziczny z ojca na syna. Nabywane przez kolejne pokolenia umiejętności dawały rodzinie kowala szansę na dobrobyt. Usługi kowala były niezbędne w pracy na roli, gospodarstwach i w lesie. Wytwarzał i naprawiał narzędzia, a kuźnia była nieodzownym elementem wsi. Kto nie miał pieniędzy, mógł zaptacić kowalowi robotą.

W kuźni znajduje się pełne wyposażenie, m.in. piec kowalski, skórzany miech dochodzący do paleniska, kowadło i narzędzia potrzebne do pracy. Podczas imprez w skansenie możemy zobaczyć, jak dzięki magicznej sile ognia i młota kowalskiego z kawałków metalu wyłaniają się piękne ozdoby.



## FIGURY BOGINEK

NR 9 NA MAPCE

Poza wsią, za rozstajem dróg, istniał nieznanymi i nieoswojonymi świat, zasiedlony przez stworzenia, które mogły zagrozić podróżnym. Szczególnie niebezpieczne były zjawy na bagnach i uroczyzkach. Pewien wędrowiec dostrzegł we mgle kobiece postaci i zauroczony zmierzał w ich stronę. Jak mówi lokalna legenda: *Gdy był już blisko, zobaczył odraźającą postać o twarzy niczym z szarej mgły i usłyszał zgrzytliwy śmiech zjawy, lecz na ratunek było już za późno – ciekawski młodzieniec utonął w bagnie.*

## WARSZTAT TKACKI

NR 4 NA MAPCE

W Sidzinie warsztaty tkackie były prowadzone przez mężczyzn – mechanizmy urządzeń wymagały sporo siły. Kobiety przędły na kołowrotkach, do czego przydawały się większa dokładność i cierpliwość. Tkactwu towarzyszyły obyczaje – na przykład otwieranie drzwi, aby wywołać przeciąg przyspieszający tkanie wątku na osnowie. Były też w Polsce miejsca, w których tańce z podskokami miały zwiększać plony lnu i konopi. Te rośliny również miały magiczne znaczenie. Wiązki konopi chroniły przed złąm urokami, a len złożony w darze św. Mikołajowi chronił przed wilkami. Były też wykorzystywane przez panny do wróżb w okresie wigilii św. Andrzeja. Na warsztacie powstawały tkaniny wełniane, derki, chustki charakteryzujące się wyjątkową higroskopijnością. Z barwionych naturalnymi barwnikami nici powstawały też materiały dekoracyjne (kilimy). Również z praniem wytworzonych ręcznie tkanin wiązały się konkretne wierzenia. Przykładowo ze względu na fazy Księżyca niezalecane było pranie podczas nowiu. Mówiono wtedy: „Nie pier teraz, brud mięknie i lepi pusco na wietku” (w trzeciej kwadrze Księżyca).



## MŁYN WODNY

NR 5 NA MAPCE

Według ludowych wierzeń wodę zamieszkiwały tajemnicze postaci. Korzystając ze studni, należało uważać na zamieszkującego ją topielca. Mimo niebezpieczeństwa siła wody była potrzebna człowiekowi w gospodarowaniu. Młyn wodny stanowił dawniej niezbędny element życia na wsi: służył do przemiału ziarna na mąkę. Później, wyposażony w turbinę prądotwórczą – „dynamo” – zopatrywał w energię elektryczną do lat 50. XX w. Młyńskie koło napędzało żarówkę, która dawała światło tak odmienne od lampy naftowej czy świecy. Możemy tu się przysłuchać, w jakim rytmie pracuje młyńskie koło napędzane siłą spadającej wody.

## FIGURA DIABŁA

NR 10 NA MAPCE

W wierzeniach nieodłącznie związane z ciemną mocą, nakłaniającą słabego człowieka do złego, objawiał się w przeróżnej postaci. Czasem tylko ukryty w zagajniku („Złe w goju”), czasem sapał schowany w stajni, budząc postrach. Raz miał postać cienia przemijającego w ciemnym miejscu, kiedy indziej widziany był w lesie, jak płoszył zwierzynę, a innym razem prosił o ogień przechodzącego leśną drogą wędrowca. To on poruszał rękami zabójców, rozbójników, złodziei i pijaków czyniących krzywdę innym. W skrajnych przypadkach człowiek opętany przez Złego potrafił się targnąć na swoje – dane od Boga – życie. Diabeł skłaniał do złego, by opętać i zabrać na wieczne potępienie duszę nieszczęśnika. Osoby pod jego wpływem mogły rzucać uroki i ściągać na wieś czy sąsiadów przeróżne nieszczęścia. Wszystko, co niedobrego spotykało ludzi, było przypisywane diabłu. Dziwny wygląd i zachowanie, a także wszechobecność napawały ludzi lękiem. Starali się oni wszelkimi metodami przepędzić Złego – m.in. modlitwą. Ogromne znaczenie miał też dźwięk dzwonu, który przywoływał anioły i na zawsze wyganiał czarta z okolicy.

